



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

GŁOS SZCZECIŃSKI

Szczecin, ul. Hołdu Pruskiego 8

wydanie

Nr 90 z dn. 20-04-78

Bez językowych barrier

Wywiad z Miodragiem Żalica

Znany sarajewski poeta, prozaik i dramaturg Miodrag Żalica w czasie pobytu w Polsce, odwiedził również Szczecin. Miodrag Żalica od siedemnastu lat pisze dramaty (do najbardziej znanych jego utworów dramatycznych należą: „Europejska trawa”, „Pies, który śpiewa”, „Współobjęci”, „Jak dotrzymać tajemnicy”, „Najlepszy dzień — tamta noc”, „Hotel z widokiem na potwora”, „Rzymski dzień — Properejusz”). Biorąc pod uwagę całokształt współczesnej literatury Bośni i Hercegowiny jest on jednym z najlepszych dramaturgów, którzy stworzyli swój własny styl poetyckiego widzenia świata. Dlatego też sarajewscy krytycy nazywają go „poetą piszącym dramaty”. Miodrag Żalica dał się poznać przede wszystkim w jugosłowiańskiej historii literatury jako poeta.

Obserwujemy to już w początkowych poematach, pieśniach „Wodospady” i opowiadaniach pod tytułem „Nie rysuj diabła na ścianie”, gdzie do prozy wchodzą elementy poetyckie. Dramaty Żalicy przybierają najczęściej formę komedii, groteski, farsy lub sięgają do wzorów średniowiecznego miraklu.

Akcję swoich utworów osadza w typowych jugosłowiańskich realiach. Sama idea utworu przybiera często podwójną wymowę — wszelkie zło ponosi tutaj zasłużoną karę. Często służy temu katastroficzny finał, będący zarazem zaskakującą pointą, ale w obrazie tej pozornej katastrofy stwarza autor zawsze możliwość odrodzenia się nowego życia, które rozkwita na gruzach starego.

Twórczość Żalicy została przełożona na wiele języków europejskich. Jest on również laureatem licznych nagród literackich w swoim kraju.

Jugosłowiański pisarz przyjechał do Polski z okazji mających się odbyć w Teatrze Polskim dwóch prapremier jego dramatów: „Hotelu z widokiem na potwora” (z tym właśnie spektaklem zespół Teatru Polskiego wyjechał w marcu na festiwal małych i eksperymentalnych scen w Sarajewie) i „Najlepszego dnia — tamtej nocy”.

Z pisarzem przeprowadziliśmy rozmowę.

„SPOJRZENIA” — Czy jest pan zadowolony z poznańskich premier?

M. ŻALICA — Tak, bardzo. Obydwie uważam za sukces mój i całego zespołu aktorskiego. Osobiście byłem bardzo zadowolony, że prapremiery tych właśnie sztuk odbędą się w Polsce, w kraju o tak wielkiej tradycji kulturalnej. I nie zawiodłem się. Reżyser Roman Kordziński znalazł trafne rozwiązanie do interpretacji moich tekstów, nadał wszystkim postaciom występującym w dramatach wyrazisty i sugestywny kształt. Pragnęłbym stale z nim współpracować...

„SPOJRZENIA” — W czasie pobytu w Szczecinie obejrzał pan w Teatrze Polskim adaptację poematu A. Mickiewicza — „Pan Tadeusz”. Jakie były pańskie wrażenia?

M. ŻALICA — Przyznać muszę, że byłem wspaniale zaszokowany. Tak właśnie wyobrażałem sobie soplewowski dwór. Reżyser Janusz Bukowski dał wierny obraz minionych czasów, doskonale wyreżyserował ten spektakl tak, że znając poemat mogłem śmiało stwierdzić, że w czasie oglądania przedstawienia bariera językowa przestała prawie istnieć. W taki sposób wyobrażałem sobie bohaterów poematu „Gospodina Tadia”, bo tak brzmi tytuł „Pana Tadeusza” w naszym języku. Chciałbym też dodać, że ważną rolę kompozycyjną spełnili narratorzy zgrabnie i lekko prowadząc akcję, podkreślić muszę również, że zgrany był cały zespół aktorski. O tym spektaklu pragnę napisać esej w sarajewskim dwutygodniku społeczno-kulturalnym „Odjek” („Echo”) i myślę, że „Spojrzenia”, wydrukują go również.

„SPOJRZENIA” — Jaki jeszcze obejrzany przez pana w Polsce spektakl zwrócił pańską uwagę?

M. ŻALICA — Muszę wspomnieć o obejrzanym przeze mnie monodramie sarajewskiego aktora i autora zarazem Josipa Pejakovicia „Oj, żywocie” w wykonaniu aktora Teatru Polskiego w Poznaniu Jarosława Jordana. Pragnę podkreślić, iż ogólnoludzkie walory tego utworu doskonale zostały wyeksponowane w interpretacji tego aktora. Obserwowałem żywą reakcję polskiej publiczności i z radością i wzruszeniem stwierdziłem, że sztuka nie ma barier językowych.

„SPOJRZENIA” — Czy zobaczymy któryś

z pańskich utworów na scenach szczecińskich?

M. ŻALICA — Bardzo chciałbym zaprezentować się szczecińskiej publiczności. Myślę, że zobaczy ona w teatrze „13 Muz” „Najlepszy dzień — tamta noc” w wykonaniu pani Bolesławy Fafińskiej, niezapomnianej odtwórczyni Hionii z mojego dramatu „Współobjęci”.

Przy okazji chciałbym serdecznie pozdrowić wszystkich Czytelników „Spojrzeń”.

Rozmawiała
EWA GRABOWSKA